Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-29. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 59 Kraków, poniedziałek 17 maja 1937 r. Rok I

Sensacyjne aresztowanie hrabiny w Krakowie

Powstańcy bombardują Walencję

Porozumienie Węgier z Małą Ententą

Gen. Franco nie pragnie pokoju

Salamanka. Radio powstańcze ogłosiło oświadczenie junty w Burgos, odrzucające usiłowania, podjęte przez pewne koła zagraniczne w kierunku zawarcia zawieszenia broni. „Narodowa Hiszpania — głosi oświadczenie — nie wątpi ani na chwilę w zwycięski wynik walki, której celem jest wyzwolenie spod masonerii i całkowita niezawisłość Hiszpanii. Byłoby zatem niegodne paktować z mężami, związanymi z lożami i dążącymi do zniszczenia Hiszpanii. Kto mówi nam o zawieszeniu broni, będzie uważany za zdrajcę, zaś zagranicy odpowiadamy:

— Jeśli naród jest gotów umrzeć albo zwyciężyć, wtedy nie ma mowy o kompromisach".

JAGODA SPARALIZOWANY.

Moskwa. PAT. Proces Jagody i tow. który miał się odbyć w maju został przesunięty na późniejszy termin z powodu choroby głównego oskarżonego Jagody. Wedle pogłosek, Jagoda jest sparaliżowany.

BOMBARDOWANIE WALENCJI

Walencja. PAT. Jak słychać, ofiarą wczorajszego bombardowania Walencji przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 150 rannych. Obliczanie trwa w dalszym ciągu. Bomby silnie uszkodziły dwa salony w ambasadzie brytyjskiej, raniąc kilka osób, znajdujących się w gmachu. Bomba o dużej sile wybuchowej spadła również na budynek znajdujący się w pobliżu konsulatu francuskiego. Budynek ten zawalił się. Wszystkie szyby w konsulacie jak również w budynku, zajmowanym przez agencję Havasa, wyleciały.

Walencja. PAT. Według ogłoszonego komunikatu, liczba ofiar śmiertelnych wczorajszego bombardowania powietrznego Walencji wynosi 33 osoby. Wśród rannych od wybuchu bomby w pobliżu ambasady angielskiej, jest Horace Chamberlain.

Rabat. PAT. Radio Verdad podaje, że w czasie bombardowania Saragossy przez lotnictwo rządowe, 15 osób zostało zabitych, a około 100 rannych z pomiędzy ludności cywilnej.

Walencja. PAT. Ministerstwo marynarki i lotnictwa podaje, że trzy samoloty rządowe bombardowały fabrykę pocisków Sabinanico w Huesca. — Bombardowanie było bardzo celne.

Walencja. PAT. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące oświetlania Walencji z nastaniem ciemności. Mieszkańcy miasta obowiązani będą zasłaniać wszelkie światła, wychodzące z okien domów. Dotychczas światła zapalano i zasłaniano dopiero od godz. 21-ej.

Powstańcy modlą się za Alfonsa

Barcelona. PAT. Delegat rządu do spraw porządku publicznego, jak również szef policji w Barcelonie, stwierwzają, że w całej Katalonii panuje bezwzględny spokój.

San Sebastian. PAT. Z okazji rocznicy urodzin b. króla Alfonsa XIII, w San Sebastian i w szeregu innych miast hiszpańskich odprawiono modły na intencję b. monarchy. Dzienniki monarchistyczne zamieściły z powodu tej rócznicy liczne artykuły i zdjęcia z ważniejszych momentów panowania b. króla Alfonsa XIII.

Olbrzymi strajk w Stanach Zjedn.

Pittsburg. PAT. Według oświadczenia przewodniczącego komitetu organizacyjnego robotników stalowni, grozi strajk w 5 największych stalowniach, zatrudniających 200 tys. ludzi, jeżeli żądania robotników w sprawie umowy zbiorowej nie zostaną przyjęte.

Japończycy nie zdolni
do służby wojskowej

Tokio. PAT. Dyrektor wojskowej służby zdrowia zakomunikował rządowi alarmujące wyniki ostatnich badań poborowych, w których stwierdzono, iż procent niezdolnych do służby wojskowej sięga często 50. Dyrektor zaleca niezwłocznie utworzenie ministerstwa zdrowia publicznego, a przyczynę obecnej sytuacji widzi w niezdrowych warunkach pracy i przepracowaniu młodzieży.

Propozycję tę rząd przesłał do utworzonej we czwartek rady koordynacji politycznej.

ARESZTOWANIE B. JASIEŃSKIEGO

Moskwa. PAT. Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że literat Bruno Jasieński, którego niedawno wydalono z partii, został aresztowany.

Stoi on pod zarzutem utrzymywania stosunków ze szpiegami i przebywania w towarzystwach, w których opowiadano antysemickie i antysowieckie anegdoty.

Olbrzymie nadużycia
w Niemczech

Berlin. PAT. W Duisburgu wykryto aferę łapowniczą, w którą zamieszany jest b. kierownik oraz dwóch inspektorów tamtejszego urzędu budowlanego niemieckich kolei państwowych.

Oskarżeni są oni o przyjmowanie w okresie od 1924 do 1930 r. łapówek w ogólnej wysokości 375 tys. marek. Czwarty z oskarżonych uciekł zagranicę.

KRÓL JERZY OGŁOSI ŚLUB KS. WINDSORU.

Londyn. PAT. Według dziennika „Sunday Referes", na ślubie ks. Windsoru i pani Wartfield obecni będą z rodziny królewskiej ks. Kentu, jako pierwszy drużba, wraz z siostrą. Poza tem przybyć mają podobno na ceremonię ślubną m. in. Winston Churchill i Lloyd George.

Wspomniany dziennik zaznacza też, że król Jerzy VI-ty ogłosi oficjalnie w najbliższą środę o zaręczynach ks. Windsoru z p. Warfield.

Z dnia

Coś o kawie

Nowy poseł brazylijski w Polsce opowiadał pewnemu dziennikarzowi o swym kraju i jego stosunkach z Polską. Z rozmowy tej dowiadujemy się, że najważniejszy produkt brazylijski: kawa, znajduje się tam w takiej ilości, że spalono 32 miliony worków kawy, aby jakieś ceny utrzymać. Kawa brazylijska, eksportowana do Polski, kosztuje na okręcie w Gdyni 4 zł. za kilogram, podczas gdy w handlu cena jej dochodzi do 18 zł. za kilogram.

Skąd ta olbrzymia rozpiętość, wynosząca przeszło 400 proc.? Składają się na nią: cło, zarobek hurtownika i zarobek detalisty — to wszystko musi konsument płacić. A przecież kawa nie jest u nas przedmiotem zbytku, lecz artykułem codziennej potrzeby! Cóż z tego, kiedy i fiskus i handlarze co biedna ludność uważa za swe codzienne pożywienie — niema bowiem domu malomieszczańskiego i robotniczego, w którym kawa nie zastępywałaby często — pożywniejszych rzeczy, na które ich nie stać.

Jak nie kijem — to pałką

Wiadomo, że robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych prowadzonych przy poparciu finansowym Funduszu Pracy, burzą się z dwóch głównie powodów: 1) że nie są zajęci stale, tylko turnusowo tj. po przepracowaniu kilku dni idą na przymusowy urlop, aby zrobić miejsca innym bezrobotnym, 2) że są marnie płatni i nie mogą z tych zarobków wyżyć. Były już na tym tle strajki, nawet okupacyjne. Obecnie sprawa ta została uregulowana rozporządzeniem ministra opieki społecznej.

Minister zarządził zniesienie turnusów tak, aby robotnicy bez przerwy pracowali przez kilka — nie wszystkie dni — w tygodniu. Ma to na celu zapewnienie tym robotnikom osiągnięcie 26 tygodni pracy, potrzebnych do otrzymania zasiłku za czas bezrobocia.

Rozporządzenie zatem nie zmienia stanu rzeczy, że robotnicy nie pracują przez pełny tydzień. W dodatku minister przeciwstawił się podwyżce zarobków — w rezultacie więc nic na lepsze nie zmieniło się i niezadowolenie będzie dalej trwało.

Robotników pociesza się, że jeżeli nawet nieprzepracują 26 tygodni, to zajmie się nimi fundusz pomocy zimowej. Wątpić można, czy robotnicy uznają to za równowartość zapracowanych pieniędzy.

POROZUMIENIE WĘGIER
z Małą Ententą

Londyn, 17 maja.. Na łamach wpływowego „Sunday Times" ukazało się dziś poniższe doniesienie korespondenta politycznego:

Londyńskie rozmowy dyplomatyczne wzmocniły znacznie nadzieje pokojowego rozwiązania trudnych problemów europejskich. Najdonioślejszą była rozmowa, przeprowadzona między premierem Czechosłowacji Hodżą a Nevillem Chamberlainem i Edenem. Wykazała ona możliwość poprawy stosunków między Małą Ententą a Węgrami, co miałoby doniosłe znaczenie. Od szeregu miesięcy obawiano się, że mniejszości węgierskie w obrębie państw Małej Ententy mogą stanowić zarodek przyszłych niepokojów. Były pewne dane do przypuszczeń, że Niemcy wykorzystają skargi tych mniejszości dla realizacji swych własnych planów w Europie środkowej. Dla uniknięcia takiego rozwoju wypadków państwa Małej Ententy są dziś gotowe poczynić ze swej strony kroki w kierunku pogodzenia z Węgrami. Węgry postawiły dwa warunki, pod jakimi gotowe są podjąć gospodarczą współpracę z Małą Ententą:

1. Równouprawnienie polityczne, t. zn. uzyskanie formułki dyplomatycznej, zawierającej prawo podjęcia zbrojeń,

2. Sprawiedliwe traktowanie węgierskiej mniejszości w państwach ościennych.

Zdaniem korespondentaa, Mała Ententa gotowa jest przyznać Węgrom prawo do zbrojeń pod warunkiem zawarcia przez Węgry szeregu paktów nieagresji z sąsiadami. Świadomość, że armia węgierska i tak jest znacznie silniejsza, aniżeli pozwala na to traktat w Tranion, oczywiście wpływa na decyzję Małej Ententy w kierunku uznania tego stanu faktycznego. Trudniejszym będzie przypuszczalnie problem mniejszości.

Pewne oznaki pozwalają przypuszczać, że Węgry nie wysuną postulatu rewizji granic.

Demokratyczne wybory
w ZSRR.

Moskwa. PAT. Agencja Tass donosi: Obrady 6-go plenarnego zgromadzenia rady centralnej związków zawodowych, zakończyły się powzięciem szeregu uchwał.

M. in. rada centralna postanowiła znieść dotychczasowy sposób kooptowania do związków zawodowych kierowników tych związków i oprzeć się jedynie na wyborach organów kierowniczych. Uchwalono też przeprowadzić w r. 1937 wybory do wszystkich związków zawodowych na podstawie krytyki i samokrytyki dotychczasowej działalności tych związków oraz przy uwzględnieniu zasad demokratycznych. — W wyborach tych postanowiono zakazać głosowania na listy, a głosować jedynie na kandydatów indywidualnych, zapewniając jednocześnie wszystkim członkom związków nieograniczone prawo krytyki i odrzucenia kandydatów. Wybory te odbędą się w głosowaniu tajnym. 20 października b. r. ma być zwołany kongres związków zawodowych.

Wybrano też w głosowaniu tajnym pięciu członków sekretariatu rady centralnej związków zawodowych oraz prezydium, złożone z 15-tu osób.

Tajemnica morderstwa
politycznego w Paryżu

Paryż. PAT. Sprawa sensacyjnego morderstwa wybitnego ekonomisty i finansisty rosyjskiego Nawaszina, która dotychczas pozostaje okryta mgłą tajemnicy, obecnie znów stała się aktualna, dzięki wykryciu nowego elementu pozwalającego skierować śledztwo na inne tory.

„Le Matin" informuje mianowicie, iż obecnie udało się ustalić, że na krótko przed swą śmiercią Nawaszin przyjmował u siebie nie tylko domniemanego mordercę „tajemniczego blondyna", lecz także pewną Rosjankę, która przybyć miała do Nawaszina pod pozorem poszukiwania swojej siostry, pracującej jako służąca u jednej z rodzin rosyjskich, zamieszkałych przy tej samej ulicy.

Poza tym uwagę policji zwróciła obecność w Paryżu w chwili zamordowania Nawaszina pewnej osobistości sowieckiej ze sfer dyplomatycznych, która posiada samochód podobny do tego, jaki widziano w momencie zbrodni w Lasku Bulońskim.

Ze względu na to, że osoby tej, chronionej nietykalnością dyplomatyczną i przebywającej od tego czasu poza granicami Francji, nie można przesłuchać, śledztwo posuwa się naprzód nie zwykle powoli.

W każdym razie — kończy „Le Matin" — podejrzenia policji zwracają się w dalszym ciągu w kierunku pewnych kół rosyjskich.

Groźny pożar wsi
na Wileńszczyźnie

Brasław. PAT. W czasie wczorajszego pożaru w Miorach spaliło się 50 domów mieszkalnych, 10 składów (w tym 7 składów lnu, 2 składy skór i 1 skład soli), kilka stodół i chlewów, oraz przedmioty gospodarcze i rolnicze Ofiarą pożaru padło 21 przedsiębiorstw handlowych. Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą 356 tys. zł.

We wsi Rusaczki Małe, dokąd ogień przerzucił się z Mior, spaliło się 9 gospodarstw, powodując straty na sumę około 25 tys. zł.

Ogółem poszkodowanych 78 rodzin, z których 49 ulokowano jeszcze w nocy, reszta zaś znalazła pomieszczenie w dniu dzisiejszym.

Akcją zabezpieczenia mienia rodzin poszkodawanych i ewakuowanych zajęła się policja.

Natychmiast po pożarze zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się o godz. 2 w nocy, po przyjeździe z Wilna starosty powiatowego, na pomoc pogorzelcom przeznaczono kwotę 1.500 zł. Poza tym wojewoda wileński przekazał do dyspozycji komitetu kwotę 2.000 zł. Komitet poza pomocą doraźną, postanowił zająć się sprawą odbudowy spalonej części miasteczka i propagować budownictwo ogniotrwałe, uruchamiając w tym celu specjalną dla pogorzelców cegielnię w Miorach.

Jak ustalono, pożar powstał w zabudowaniach apteki od iskry, wydobywającej się z samowaru, który pozostawił na podwórzu służący aptekarza.

Podczas akcji ratunkowej szczególną energią odznaczył się zawiadowca stacji kolejowej w Miorach Świderski i kierownik ośrodka zdrowia dr Baczeński oraz straż pożarna z Drui, która pierwsza — poza strażą miorską przybyła na miejsce pożaru specjalnym pociągiem. Poza tym duże zasługi przy lokalizowaniu pożaru położyli żołnierze KOP'u z Drui.

Paryż. PAT. Berliński korespondent „Intransigeant" notuje pogłoski, według których Mussolini ma przybyć w poniedziałek do zamku Chiemse w Bawarii, gdzie miałby się spotkać z Hitlerem.

Ford przeciw związkom
robotniczym

Detroit. PAT. Wobec zapowiedzi syndykatu robotników przemysłu samochodowego, iż w przyszłym tygodniu rozpocznie się organizowanie pracowników zakładów Forda, Henryk Ford ogłosił, że zwalczać będzie syndykat wszelkimi dostępnymi mu środkami. Opracował on już okólnik, który będzie wysłany 17 bm. do 150 tys. jego robotników i który ma tytuł „Fordyzm". Ford atakuje w nim syndykaty, oświadczając, iż jest rzeczą niepotrzebną opłacać osobę obcą, ażeby mieć prawo pracować u Forda. Dalej podkreśla, iż zawsze był bardzo wspaniałomyślny wobec swych robotników i oskarża syndykat, iż pragnie wprowadzić monopol pracy, który jest równie niebezpieczny jak monopol chleba.

Ze swej strony przewodniczący syndykatu robotników samochodowych Martin oświadczył, iż swą kwaterę główną zakłada w Dearborn pod Detroit i że w poniedziałek rozpoczyna organizowanie pracowników Forda.

Koncentryczny atak na rząd

Kraków 17 maja.

W ostatnich dniach **zaszły wydarzenia**, które są szeroko komentowane w kołach politycznych, ponieważ **wydarzenia te mają wspólny cel: atak na rząd.**

Zaczęła „Polityka“, której stosunki z otoczeniem **b. premiera p. Sławka** są znane. **„Polityka podniosła zarzut, że rząd jest słaby, że właściwie nie on rządzi a biurokracja i — należy z tego wyciągnąć konsekwencje.**

Za „Polityką“ poszło wystąpienie b. premiera Jędrzejewicza. Na pozór chodziło **o rzecz nierówną**: o takie czy inne **ustosunkowanie się do pomysłu liberalnego;** w rzeczywistości atak wypadł **przeciw rządowi**, a specjalnie przeciw ministrowi oświaty tak, że w kołach politycznych **wystąpienie ex-premiera uważają za — ofertę na własną kandydaturę w razie wakansu.** Z zainteresowaniem śledzą też **zbliżającą się nadzwyczajną sesję sejmową**, do której **Str. opozycji** robi podobno **gorączkowe przygotowania.** Ma ona nadzieję, że tym razem, atak jej przedsięwzięty na szerszej płaszczyźnie, ma lepsze widoki powodzenia, aniżeli ataki w poprzedniej sesji na poszczególnych ministrów. **Okazję ma dać opozycji projekt ustawy akademickiej,** który wniesie minister Świętosławski **oraz projekt ustawy prasowej** przygotowany przez ministra Grabowskiego.

Ta **opozycja sejmowa choruje** jednak na bardzo poważną chorobę: **na strach przed utratą mandatów.** Rząd mocen jest w każdej chwili Sejm rozwiązać, a wtedy — pożegnać się raz na zawsze z salą przy ul. Wiejskiej. Pocieszają się jednak, — że pod tym względem rząd ma skrępowane ręce: ordynacja wyborcza, która może mu dać w najlepszym razie Sejm podobny do obecnego.

Jak widzimy, sytuacja polityczna nie jest wcale tak idyliczna, jakby na oko się wydawało i jak ona wygląda wedle urzędowtnia p. premiera. Z różnych stron **zbiera się burza, ale największa grozi ze strony OZN**, który — wedle zdania pewnej części prasy — **daleki jest od osiągnięcia tej konsolidacji, jakiej się spodziewał. Ten OZN wisi nad rządem jak chmura gradowa, z której piorun może wypaść niespodziewanie.** Bagatela, nie na to tworzy się „obóz“ mający objąć cały naród, aby ktoś inny wykonywał politykę obozu. Rząd dusz — ideowy i polityczny — powinien być w jednych rękach.

Jak widzimy, niebezpieczeństwa wyglądają z różnych kątów, ale znajdą prawdopodobnie przygotowanego do ich odparcia przeciwnika. **Podkopy „sławkowców“ nie są niebezpieczne, ponieważ era „pułkowników“ bezpowrotnie skończyła się. Trudniejszą będzie walka z „obozem“, który — jak przypuszczają — będzie miał po swej stronie czynnik decydujący, a wiadomo, co to u nas znaczy.**

W każdym razie letni sezon polityczny zapowiada się nadspodziewanie ciekawie. Ale jak to w lecie nieraz bywa: z wielkiej chmury, mały deszcz. Może się zdarzyć, że pod wpływem atmosfery przy ul. Wiejskiej zapał bojowy ostygnie, a wtedy i pozasejmowe ataki zawisną w próżni.

L.

MAŁY FELIETON

1205-te posiedzenie

Co miesiąc zbierał się komplet czternastu „nieśmiertelnych“ Polskiej Akademii Literatury, by dokooptować 15-go akademika i co miesiąc zebranie kończyło się bez wyniku.

Tak mijały miesiące, lata, dziesiątki lat i ani się człek obejrzał, jak przyszedł rok 2037.

W maju 2037 roku sędziwy, ale mimo to krzepki i czerstwy prezes PAL-u Sieroszewski zwołał 1205 kolei posiedzenie Akademii z jedynym punktem porządku dziennego: wybór jednego członka PAL-u na miejsce akademika, który przed wiekiem zrezygnował.

Na posiedzenie przyszło 13 akademików. Karol Hubert Rostworowski przysłał depeszę z Krakowa, usprawiedliwiając się, że z powodu lekkiej niedyspozycji nie może przybyć.

— Czy odczytać pismo? — zapytał przewodniczący.

— Znamy, znamy — zawołali akademicy — na pamięć umiemy.

— Znacie, to posłuchajcie.

I odczytał list Rostworowskiego.

— A teraz przystępujemy do porządku dziennego. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

— Kobiety są zawiedzione na Akademii — odezwała się Nałkowska — od stu lat sama jedna reprezentuję moją płeć, stanowiąc 6,666 proc. Akademii, tymczasem kobiety w Polsce stanowią 51,31 proc. ogółu ludności. Proponuję wybrać którąkolwiek z pośród autorek.

BOY-ŻELEŃSKI: Chciałaby pani jakąś literacką Marysieńkę wtranżolić do Akademii. Dziękuję.

IRZYKOWSKI: Szach królowej!

GOETEL: Kiedy swego czasu objąłem redakcję...

ZIELIŃSKI: Nil prodest, quod non laedere possit idem. *)

GOETEL: Otóż, kiedy objąłem... co to chciałem powiedzieć?... zbił mnie pan swoją łaciną z pantałyku.

ZIELIŃSKI: Mówi się z Pentelikonu... U Archimandrylesa z Itaki czytamy...

PRZEWODNICZĄCY: Pokornie proszę nie odbiegać od temy i nie mieszać jeden drugiemu.

KLEINER: Wpadł mi do ręki ciekawy list Tomasza Zana, z którego jasno jak na dłoni wynika, że Mickiewicz nie lubił rzodkiewek. Z okresu pobytu wieszcza w Konstantynopolu niema najmniejszej wzmianki o rzodkiewkach, z czego można wnioskować, że...

PRZEWODNICZĄCY: My zebrali się, żeby wybrać kandydata do Akademii, tak przy czem tu rzodkiewki?

KADEN-BANDROWSKI: Najgenialniejszym dziełem ostatniego okresu jest niewątpliwie moja powieść „Ciasto mojej babki“. Stawiam przeto swoją kondydaturę. To nic, że już jestem akademikiem. Mogę poświęcić się i przyjąć drugi mandat. Pluralistyczny system istnieje w wielu krajach...

PRZEWODNICZĄCY: Tak nie można! To nie po zakonu, t. j. — chciałem powiedzieć — to nie jest zgodne ze statutem.

MIRIAM: Jeżeliby tak można było, to proszę poczekać jeszcze z 70 lat, kiedy ja skończę moją pracę nad Norwidem.

STAFF: Sny a potencja!

MIRIAM: Coś pan powiedział?

STAFF: Improwizuję... Sny o potędze.

PRZEWODNICZĄCY: Przepraszam panów, moja cierpliwość też ma swoją granicę...

NAŁKOWSKA: He, granica? Co za granica? Jaka granica? „Granica jest moja.

PRZEWODNICZĄCY: Panowie nieśmiertelni! Ponieważ dzisiejsze wybory nie dały żadnego wyniku, odraczam posiedzenie do następnego miesiąca. Proszę rozejść się po domach.

ULTIMUS.

(„Robotnik“)

*) Niema takiej korzyści, któraby jednocześnie nie mogła przynieść szkody.

Nic się nie zmieniło

Gdy w czerwcu 1919 w sali „lustrzanej“ zamku w Wersalu podpisywano traktat nazwany od tego miejsca — nie od gładkości form — wersalskim, wszyscy biorący w tym historycznym wydarzeniu udział byli przekonani, nawet byliby przysięgali, że likwiduje się ostatnia wojna, jaką ludzkość ze sobą stoczyła. Jeszcze wówczas niebył w pełni znany bilans strat w życiach ludzkich i w dobrach materialnych — było trzeba tak, że zwycięzcy czuli się równie nieswojsko, jak zwyciężeni, a po Wilsonie, Lloydzie Georgem i Clemenceau nikt nie spodziewał się, aby cokolwiek zataili czy upiększali.

Wojna skończyła się, Europa zaczęła powracać do normalnych stosunków. A jakie są normalne stosunki dla Europy? Stan ciągłego niepokoju, ciągłe uganianie się za folgazem zwanym bezpieczeństwem i mizerja gospodarcza. Szczególnie z tym bezpieczeństwem działy się niesamowite rzeczy. Żadne państwo nie chciało polegać na własnych siłach; wszystkie szukały oparcia, pozostał splot sojuszów i porozumień — słowem, wrócono do stanu z przed wojny, kiedy istniały dwa djametralnie sprzeczne systemy polityczne.

Gdyby to było kończyło się na szukaniu bezpieczeństwa! I w tej dziedzinie były odrębne systemy: jedni byli za bezpieczeństwem zbiorowym, inni stawiali wyżej porozumienie regionalne — na tym właśnie tle powstała walka dyplomatyczna, — która trwa po dziś dzień akurat jak przed 1914, aczkolwiek o odmiennych celach.

Są jednak wśród państw miarodajnych takie, których walka o ich światopogląd toczy się w ramach pokojowej dyskusji, są jednak i takie, których dyskusje są ciągłą groźbą popartą odpowiednią siłą fizyczną tj. zbrojeniami. I tu dzieje się to samo, co przed 1914. I wtedy państwa powoływały się na wzajemną rywalizację w zbrojeniach, do których przeciwnicy ją zmuszają i obecnie robi się to samo: sąsiad sprawił sobie nowe armaty czy okręty, muszę i ja mieć takie same.

Jest jednak różnica między przedwojenną, a obecną Europą. W przedwojennej Europie wydatki na zbrojenia były olbrzymie, ale gospodarka wszystkich prawie państw była silnie ufundowana i potrafiła ciężary te znieść. Dziś wszystkie prawie państwa są gospodarczo zrujnowane albo blisko ruiny i dlatego każdy na obywateli nałożony ciężar odczuwany jest ciszej niż przed wojną.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM.

DO DNI KRAKOWA.

Do „Dni Krakowa“ weźmy się społem,
Doszczętnie zmieńmy oblicze.
Uczyńmy z dni tych święto wesołe;
Nie — „pierwszą bolesną rocznicę“...

* * *

SKARGA IZRAELA...

Na Madagaskar... na Madagaskar...
Niema co, ładne porządki!
Pomyślcie chwilkę, jeżeli łaska.
Jak tam sprawować obrządki?

Wkoło murzyni, czarni poganie...
(Mniejsza o życie tułacze).
Jeśli będziemy izolowani,
To skądże wziąć krew na macę?...

Ben Cwał.

Z KRAJU

Dramatyczne starcie z groźnym bandytą

W więzieniu białostockim przebywał od pewnego czasu Antoni Wysocki. skazany w dniu 15 kwietnia br. na 8 lat więzienia za napad rabunkowy. W dniu wczorajszym Wysocki miał odpowiadać za kradzież przed sądem grodzkim w Goniądzu (pow. białostocki). Ubiegłej nocy podczas eskortowania Wysockiego przez policjantów: Jana Kalka i Wł. Bekiera z 4-go komisariatu P. P., więzień znajdując się już w Goniądzu, usiłował zbiec. Kilkakrotne wezwania stróżów bezpieczeństwa do zatrzymania się nie poskutkowały, wobec czego zaszła konieczność użycia broni palnej. — Wysocki trafiony kulą w pierś, został zabity na miejscu. (lb)

TRAGICZNA ŚMIERĆ 12 LETNIEGO CHŁOPCA.

W majątku Zalesie pod Łomżą 12 letniemu chłopcu Jakubowi Bratkiewiczowi polecono wyczyścić buhaja, który rzucił się nagle na chłopca i rogami przygniótł go do ściany. Krzyk rozpaczliwy Bratkiewicza zaalarmował parobków, którzy przybiegli na ratunek. Gdy ciężko rannego chłopca podniesiono, buhaj znów chwycił go na rogi i wybiegł z obory. — Po dłuższej mozolnej walce parobkom udało się zmasakrowanego chłopca zdjąć z rogów rozszalałej bestii.

W drodze do szpitala łomżyńskiego chłopiec wyzionął ducha. (lb).

DOROCZNE ZEBRANIE KOMBATANTÓW ŻYDÓW W ŁOMŻY.

W lokalu własnym przy ul. Farnej l. 1 w Łomży odbyły się przed kilkoma dniami wybory nowych władz zarządu Zw. Żydów Ucz. Walk o Niepodległość Polski. Prezesem został ponownie wybrany dotychczasowy prezes Związku p. **Leon Pfeffer**, I viceprezesem adwokat **Maksymilian Karbowski**, II viceprezesem **apl. adw. p. H. Strzyg**, sekretarzem p. **Leonard Bławat**, członkowie Zarządu pp. **M. Dymensztejn, E. Gliszyński, Nikodem Grynberg, H. Cukierbraum, Z. Rozenfeld i W. Broer.** Zebrani członkowie dziękowali zarządowi za dotychczasową działalność, która dała dość ładne wyniki realizacji ideologii ś. p. Marszałka Piłsudskiego. (lb)

Endecy walczą z PPS. w Łomży

Nasz korespondent białostocki (lb) donosi: U inspektora pracy 34 obwodu w Łomży miała się odbyć konferencja z przedstawicielami związków zawodowych. Kiedy na salę obrad wkroczyli delegaci związków „Praca Polska", wódz lewicy p. Jaworski oświadczył p. inspektorowi pracy, że związki jego klasowe nie będą wspólnie konferować z endekami, którzy rzucali w dniu 1 maja br. na nich bomby i strzelali do ich ludzi. poczem razem ze swoimi delegatami opuścił salę obrad. Na podkreślenie zasługuje fakt, że razem z klasowcami salę opuścił również i przedstawiciel miejscowego ZZZ.

W związku z powyższym faktem — tygodnik katolicki diecezji łomżyńskiej p. t. Sprawa Katolicka — podał wzmiankę p. t. „Ostatnie prowokacje lewicy w Łomży", w której w niesłychany sposób oczernia ruch P. P. S.

UTONIĘCIE ŻOŁNIERZA.

W czasie przedostawania się wpław przez rzekę Narew obok 2-go mostu utonął kapral WP. w Łomży. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach przez sześciu saperów, zwłoki kaprala wydobyto i złożono w kostnicy szpitala św. Ducha w Łomży. (lb)

Kalendarz podatnika

W Nr 35 poz. 270 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej — (ustawy z dnia 15. III. 1936. Dz. U. 14 poz. 134).

Nowe rozporządzenie normuje szereg zagadnień dotychczas w ogóle nieuregulowanych, bądź też normuje pewne zagadnienia w sposób odmienny od dotychczasowego.

W szczególności postanawia, że podstawa wymiaru podatku dochodowego (dział I) i podatku przemysłowego od obrotu może być ustalona przy pomocy norm szacunkowych tylko w razie rzeczywistej trudności w ustaleniu tej podstawy na zasadzie zebranych innych materiałów faktycznych, odnoszących się do przypadku konkretnego i wyjaśnień płatników, ksiąg handlowych, zeznań opinii i wyjaśnień świadków, biegłych drogą lustracji i oględzin lokalnych.

Rozporządzenie przewiduje normy dochodowości gruntów, budynków, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych oraz zajęć przemysłowych, normy obrotu, normy amortyzacyjne, normy szacunkowe do bilansów gospodarstw wiejskich, prowadzących księgi, normy kosztów wyżywienia właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich o obszarze do 50 ha, prowadzących księgi, wreszcie normy uposażenia w naturze.

Nowe rozporządzenie rozszerzyło krąg osób, uprawnionych do prowadzenia ksiąg handlowych uproszczonych, postanawiając, że księgi uproszczone mogą prowadzić wszystkie przedsiębiorstwa z wyjątkiem przedsiębiorstw, obowiązujących do prowadzenia księgowości w myśl kodeksu handlowego lub przepisów szczególnych. W odniesieniu do ksiąg gospodarczych właścicieli nieruchomości budynków wprowadzono daleko idące uproszczenia, zezwalając właścicielom nieruchomości na nieprowadzenie księgi inwentarza oraz na nieuwzględnienie przy zamykaniu ksiąg spodziewanych przychodów nie poniesionych kosztów, odnoszących się do danego roku operacyjnego

Duże uproszczenia wprowadzone zostały również do ksiąg gospodarczych osób, uprawiających wolne zajęcia zawodowe. Księgi tej kategorii płatników składać się będą z księgi przychodu oraz rozchodu oraz księgi sum przejściowych. Specjalnie sprecyzowane zostały w nowym rozporządzeniu wykonawczym przepisy, dotyczące ksiąg gospodarstw wiejskich. W dążeniu do umożliwienia prowadzenia rachunkowości małej własności rolnej rozporządzenie wykonawcze stwarza specjalne udogodnienia dla gospodarstw wiejskich o obszarze do 50 ha i zezwala na prowadzenie ksiąg systemem uproszczonym.

Rozporządzenie wykonawcze przewiduje m. in., że Izba skarbowa jest władna rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien, oraz odraczać należności podatkowe i umarzać poszczególnym płatnikom zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach

—o—

Z ŻYCIA ZW. ŻYD. UCZ. WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Dnia 13 bm. odbyło się w Katowicach wspólne posiedzenie Prezydiów Oddziałów Zw. Żyd. Ucz. Walk o Niepodległość Polski z Katowic, Bielska, Sosnowca, Będzina i Chorzowa. Obradom przewodniczył delegat Zarządu Okręgu Krakowsko-Śląskiego. Na konferencji ustalono linie wytyczne oraz prace na najbliższy miesiąc. W tym samym dniu w nowym lokalu Związku przy pl. Wolności odbyło się zebranie informacyjne przy udziale gości z okolicznych oddziałów. Zebraniu przewodniczył prezes dr Mieczysław Kanarek, który podkreślił konieczność sementowania i skonsolidowania oddziału wobec ogólnej sytuacji.

Obecny na zebraniun delegat Zarządu Okręgu Krakowsko-Śląskiego wygłosił wyczerpujący referat o całokształcie sytuacji oraz o konieczności walki z defetyzmem tak wśród członków. jak i społeczeństwa.

Przemówienie delegata zostało przyjęte rzęsistymi oklaskami.

—o—

NOWA PLACÓWKA ZWIĄZKU ŻYD. UCZ. WALK O NIEP. POLSKI

W Kętach Związek Żyd. Ucz. Walk o Niepodległość Polski zorganizował nową placówkę. Delegatem mianowano tamtejszego lekarza dr Federgrüna.

Walka z żebractwem

Włóczędzy i żebracy pod wszelkimi pretekstami wyłudzają datki nietylko od osób prywatnych, ale również i od instytucji opieki społecznej. Jednym ze sposobów wyłudzania pieniędzy są zasiłki na koszty powrotu do miejsc rodzinnych itp.

Ponieważ stwierdzono, że żebracy nie wykorzystują należycie pieniędzy w określonych celach, lecz poprostu przeznaczają je na codzienne potrzeby, postanowiono sporządzać „czarne listy" zawodowych włóczęgów i symulantów.

Listy ogłaszane będą w dziennikach wojewódzkich do wiadomości wszystkich urzędów gminnych, aby w ten sposób ustrzec instytucje opieki społecznej od pomysłowych oszustów.

Zawody żarłoków w Ameryce

Bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych koreański olbrzym i żarłok Kin-Fu-Ki, mierzący 2m 37 cm wysokości i ważący 150 klg., wezwał do współzawodnictwa w obżarstwie amerykańskich olbrzymów żarłoków.

Kin-Fu-Ki był w młodości kapłanem buddyjskim. Ale życie ascetyczne znudziło mu się wobec wzrastającego apetytu, porzucił więc stan duchowny i zaczął produkować się na jarmarkach i w teatrzykach rozmaitości jako olbrzym i żarłok, spożywający zwykle przy każdym posiłku porcje pięć razy większe, niż człowiek normalny.

Jak przypuszczają dzienniki nowojorskie, do współzawodnictwa z koreańskim olbrzymem stanie dla obrony honoru amerykańskich żarłoków olbrzymi Robert Wadlow, mierzący nawet 2 m 59 cm wysokości i waży 220 kilogramów.

Koreańczyk wszakże spodziewa się że pokona Amerykanina, po odniesionym zaś zwycięstwie zamierza się udać do Londynu, aby wezwać na oryginalny pojedynek żarłoków europejskich.

MAJ
17
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.27
Wschód słońca jutro godz.: 3.37

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem po cenach zniżonych, pełna humoru komedia „Wesele Figara". W sztuce opracowanej sceniczne przez dyr. K. W. Frycza udział biorą: Węgrzyn (rola Figara), Bielska (Zuzanna), Pawłowska, Czechowska-Borecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i inni.

Jutro we wtorek powtórzenie komedii satyrycznej J. Fuchsówny „Czerwony kapelusz" w opracowaniu scenicznym reż. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

REPERTUAR KIN:

Adria: „Dorożka Nr. 13".
Apollo: „Parada miłości".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Bagatela: „Pałac we Flandrii" i rewia „Koliszer w Bagateli"
Uciecha: „Kobiety zwyciężyły".
Wanda: „Teodora robi karierę".

RADIO

WTOREK, 18 MAJA 1937.

Kraków. 6.30 Audycja poranna; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka poranna; 8 Audycja dla szkół; 11.30 W szkolnym ogródeczku"; 12.03 Mała ork. PR. Zdz. Górzyński; 12.50 Prosimy do mikrofonu...; 13. Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 14 Płyty; 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Płyty; 16 Dwie drogi życia młodzieży szkolnej; 16.15 skrzynka P. K. O.; 16.30 Zespół St. Rachonia; 17 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść; 17.15 Koncert solistów; 17.50 O kobiecie — monolog; 18.10 Sport w miastach i miasteczkach; 18.20 Płyty; 19 Dyskutujmy: Antagonizm wsi i miasta; 19.20 Mniej znane walce w wyk. wileńskiej ork. P. R.; 20 O instrumentach orkiestry symfonicznej: 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 „Odchylenie od normy" fragment z dzieła prof. J. Bystronia; 22.50 Muzyka lekka (płyty).

AMATORZY SREBRA.

Do mieszkania dra Lesera Abrahama przy ul. Dietla 41, dostali się złodzieje, kradnąc biżuterię i srebro stołowe, nieustalonej wartości.

„KULTURALNI" ZŁODZIEJE.

Skradli z mieszkania Jakuba Zuckera, przy ul. Miodowej 6, — 24 sztuk piór wiecznych i 35 sztuk ołówków marki „Pelikan" łącznej wartości 610 zł 80 gr.

ZNALEŻLI PRZY NIM SKRADZIONĄ GARDEROBĘ.

Zatrzymano niejakiego Stanisława Birgela lat 17, bez zajęcia i stałego miejca zamieszkania. Znaleziono przy nim garderobę, skradzioną na szkodę studenta U. J. Lucjana Zygmunta Szymańskiego, mieszkańca Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich.

„ON I ONA" — PORACHOWALI SIĘ

Aniela Guzik służąca zam. w Kaszowie l. 8. pow. Kraków, doznała 3 ran kłótych, na skutek pokaleczenia przez niejakiego Sylwestra Kurpana, robotnika z Rącznej pow. Kraków.

Guzik odwieziona została do szpitala, skąd po zeszyciu ran, odwieziono ją do domu.

Kraków do wieczora...

Prawda o pobycie prez. Kaplickiego w Warszawie

Jak się dowiadujemy wszelkie rozsiewane ostatnio pogłoski łącznie z pojawieniem się na terenie Krakowa posła Ducha, którego to pobyt plotka łączy ze zmianami na Ratuszu są bezpodstawne.

Ostatnimi dniami p. prezydent dr Kaplicki bawił w Warzawie, gdzie w konferencjach z wyższymi czynnikami uzgodnił cały szereg nowych prac.

Prezydentowi dr Kaplickiemu wyrażono uznanie za jego pożyteczną działalność.

Obecnie sytuacja dra Kaplickiego jest mocniejsza niż kiedykolwiek i dlatego też wszelkie pogłoski w obecnym stanie rzeczy na temat ustąpienia prez. dr Kaplickiego uważać należy za nieodpowiadające prawdzie.

Aresztowanie hrabiny w Krakowie

(m) Jak się dowiadujemy, władze śledcze w Krakowie miały aresztować hrabinę Mirecką, właścicielkę dóbr Piekary, pod Krakowem. Przyczyna aresztowania hrabiny Mireckiej jest trzymana w ścisłej tajemnicy.

Jak nas informują, hrabina Mirecka miała być podobno aresztowana przed miesiącem, lecz po kilku dniach wypuszczono ją na wolność.

Hrabina Mirecka pochodzi z zamożnej rodziny, ostatnio zamieszkała w Grand Hotelu.

Wiadomość o aresztowaniu hrabiny Mireckiej przedstawia się ze względu na jej stanowisko społeczne, niezwykle sensacyjnie.

Niewątpliwie najbliższe dni wyjaśnią tajemnicę aresztowania hrabiny.

ZE ŚWIATA PRACY.

Strajk piekarzy trwa

W sytuacji strajkowej nie zaszła żadna zmiana. Jak bowiem wiadomo najbliższa konferencja w tej sprawie ma odbyć się w nadchodzącą środę.

Zmiana nastąpiła tylko o tyle, że miejska piekarnia przyłączyła się do strajku.

W ciągu ostatnich dwu dni dawał się w Krakowie odczuć brak pieczywa

* * *

Na terenie polskich zakładów garbarskich, niektóre czynniki propagowały strajk.

Przeciw tej akcji wystąpili robotnicy z pod znaku Z. Z. tak, że do strajku nie doszło. Obecnie obie strony prowadzą nadal pertraktacje w sprawie nowej umowy zbiorowej.

* * *

W zakładach „Iskra Karmański", gdzie zatrudnionych jest 300 pracowników trwa w dalszym ciągu strajk okupacyjny.

W chwili obecnej na terenach fabryki znajduje się stu blokujących.

* * *

W kamieniołomach firmy „Batko" na Zakrzówku prace zostały unieruchomione, bowiem na znak protestu przeciwko wydaleniu kilku robotników robotnicy porzucili pracę.

Jednakowoż w najbliższym czasie spodziewać się należy uruchomienia pracy na terenie kamieniołomów.

SPLĄDROWALI MIESZKANIE.

Nieujawnieni narazie sprawcy skradli z miezkania Szymona Friedmana przy ul. św. Anny 4 bieliznę różnego rodzaju, 2 dolarówki, papierośnicę srebrną oraz potówkę w kwocie 240 zł. Łączna szkoda wynosi 600 zł.

„BOHATER" DOBOSZYŃSKI I SKA

Mniej więcej rok temu przeżywała Polska wielką sensację. Oto p. Doboszyński i jeszcze 49 takich panów urządziło wielką, zbrojną wyprawę na ...Myślenice. Doboszyński chciał zdobyć całą Polskę, zaczął więc — wedle jego logiki — od Myślenic.

— — — — — — — — —

Dziś z perspektywy roku łatwo nam skroić tę swoistą sylwetkę. Rok temu, gdy ukazały się pierwsze komunikaty, zdawało się wszystkim, że mamy do czynienia z jakimś zdecydowanym zabijaką — bądź co bądź odważnym, nie nie obawiającym się uderzyć na starostwo i policję. Mieliśmy takie wyobrażenie o nim, aż...

— — — — — — — — —

...aż przyszło do tego humorystycznego momentu w Zawoi, gdy policja wezwała Doboszyńskiego do poddania się.

Zdumieni funkcjonariusze policji usłyszeli błagalny niemalże płaczliwy głos: „Nie strzelajcie tylko na Boga, ja się poddaję"...

— — — — — — — — —

A więc to tak wyglądał „bohater" wielkiego, zbrojnego powstania. Policjanci śmiać się musieli — a przygotowani byli na stoczenie wielkiej bitwy bodajże na śmierć i życie... ...A skończyło się tak humorystycznie...

...Biedny, biedny Doboszyński. Nie pozwolono mu zdobyć wielkiej sławy. A tak chciał być wielkim człowiekiem.

ŻYCIE TARNOWA

Święto ludowe bardzo okazale obchodzono w Tarnowie. Bo proszę zważyć: 30 do 35 tysięcy chłopów w największym porządku z banderią na czele przedefilowało przez ulice Tarnowa.

W pochodzie niesiono olbrzymich rozmiarów portret Wincentego Witosa, bogato ukwiecony.

Powszechną uwagę zwracali cz.onkowie P. P. S., którzy manifestacyjnie wzięli również udział w pochodzie.

Jak zwykle w tego rodzaju obchodach poważny nastrój starali się zakłócić endecy, co im się jednak nie udało, dostali bowiem stanowczą i ostrą odprawę.

* * *

Jak się dowiadujemy wszelkie rozsiekane pogłoski na temat ustąpienia prezydenta m. Tarnowa nie odpowiadają prawdzie.

Stwierdzić należy, że prezydent dr. Brodziński pozostaje na swym dotych czasowym stanowisku.

* * *

Akcja werbowania członków do Obozu Zjednoczenia Narodowego w Tarnowie nie posuwa się naprzód.

O. Z. N. na terenie tarnowskim nie posiada zupełnie zwolenników. Świad czy o tem najlepiej fakt, że dr Kawęcki, któremu zaproponowano przewodnictwo O. Z. N. na terenie tarnowskim, odmówił przyjęcia tej godności.

* * *

Intensywną działalność przejawia Związek Ochotników i Pol. Związek Rezerwistów, którego prezes poseł Dubiel nieustannie organizuje prace w terenie.

* * *

Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Zw. Żyd. Ucz. Walk i Niep. Polski w Tarnowie w związku z zjazdem Zarządu Głównego w Warszawie i głośną enuncjacją płk Kowalewskiego.

Po zebraniu Zarządu odbyło się zebranie informacyjne członków pod przewodnictwem dra Merza oraz przy udziale delegata Okręgu Krakowsko-Śląskiego.

W żywej dyskusji zabierali głos: były wiceprezydent Tarnowa dr Szalit, adw. dr Speiser i inni.

W zebraniu tym brała również udział delegacja Związku Inw. Woj., rewizjonistów — syjonistów i inne.

* * *

W niedzielę wieczorem na wzgórzach okalających Tarnów rozpalono z okazji święta ludowego szereg ognisk.

Kącik lekarski

Przerwanie ciąży

Przerwanie ciąży, należy do tego rodzaju zabiegów, których niebezpieczeństwo z tych czy innych względów nie jest obojętne dla interesu państwowego. Widzimy to najlepiej na przykładzie Sowietów, które w początkach swych rządów nie tylko zezwalały na spędzanie płodu, ale co więcej propagowały ten zabieg, dopuszczając do masowego stosowania go w szpitalach i klinikach.

Trwało to jednak stosunkowo niedługo, gdyż eksperyment w wysokim stopniu naraził na szwank interes sowieckiego regimu. Co więcej, jak podaje prof. Stefan Glaser w pracy p. t. „Spędzenie płodu w nowym prawie karnym niemieckim", ogłoszonym w „Czasopiśmie Sądowo - Lekarskim", w prasie sowieckiej pojawiły się ostatnio insynuacje, że propagowanie dopuszczalności spędzenia płodu leżało w interesie tych, którzy chcieli uczynić z Rosji jeden wielki dom publiczny. Trzeba było powrócić do urządzeń „burżuazyjnych"...

Podobnie odnosi się dzisiejsze prawo włoskie. Nowy kodeks prawa karnego z 1930 r. poczytuje spędzenie płodu za czyn bezwzględnie karalny, przy czym nie uwzględnia żadnych wskazań, nawet lekarskich, któreby zabieg ten mogły usprawiedliwić, a nawet rolę lekarza jako sprawcy poczytuje za okoliczność obciążającą. Jedynie w wypadku, gdy zabieg został dokonany dla ratowania czci sprawcy lub jego bliskiego krewnego, kara może ulec złagodzeniu.

Ustawa karna niemiecka z r. 1871, która w zasadzie jeszcze obwiązuje, traktuje spędzenie płodu w sposób równie rygorystyczny, nie dopuszcza bowiem żadnych wskazań, któreby zabieg ten mogły usprawiedliwiać. Zgodnie z tą ustawą karze za usiłowanie podlega nawet ta kobieta, „która w błędnym przypuszczeniu, że jest w ciąży przyjmuje dla dokonania spędzenia środki w skutkach obojętne (np. cukier, lub herbatę), jeśli tylko mniema, że nadają się one do spędzenia.

Złagodzenie tego wysoce rygorystycznego traktowania przyniósł dopiero projekt z 1930 r., który postanawia, że nie zachodzi spędzenie w rozumieniu ustawy, gdy lekarz przerywa ciążę dla ratowania życia i zdrowia matki, podobnie jak nie zachodzi zabójstwo, gdy lekarz z tych powodów zabija dziecko przychodzące na świat.

Tak zwane wskazania eugeniczne dla przerwania ciąży, wprowadzone za czasów trzeciej Rzeszy, a zatym przerwanie dokonane dla uniknięcia chorego i upośledzonego, mniej wartościowego potomstwa, przewidują dokonanie zabiegu za zgodą ciężarnej, gdy właściwy sąd orzekł prawomocnie ubezpłodnienie. Przerwanie nie może być dokonane jedynie w tym wypadku, gdy płód już jest zdolny do życia, albo gdy zagrażałoby to poważnie życiu lub zdrowiu kobiety. W żadnym innym wypadku, podaje prof. Glaser, spędzenie ze względów eugenicznych nie jest dopuszczalne, nie może więc nastąpić „nawet i wówczas, gdy dziecko doznało uszkodzeń w łonie matki (np. wskutek naświetlania promieniami Roentgena itp.), skutkiem czego przypuszczalnie przyjdzie na świat chore".

Wskazania t. zw. socjalne, a więc gospodarcze i etyczne nie zostały uznane. Takie wskazania zatym nie mogą w żadnym wypadku usprawiedliwić spędzenia. W rozumieniu niemieckiej noweli eugenicznej decydującym momentem jest interes wspólnoty, który w świetle obowiązującego światopoglądu pochłania interes jednostki, pojmowanej jedynie jako użyteczne narzędzie dla interesu ogólnego, jako środek do celu.

Podobnie bezwzględne stanowisko zajmuje kodeks karny chiński z r. 1935. I tutaj jedynym powodem usprawiedliwiającym zabieg jest wskazanie lekarskie, mianowicie niebezpieczeństwo dla zdrowia ciężarnej. Żaden inny wzgląd nie jest przez ustawę przewidziany. W razie okoliczności obciążających, dopuszczalne jest nawet więzienie dożywotnie. (c)

Zatrucie jadem kiełbasianym

Spośród szeregu postaci zatruć pokarmowy najniebezpieczniejszym jest zatrucie jadem kiełbasianym. Jad ten jest wydzielany przez zarazek w kształcie pałeczki. Znajduje się w źle przyrządzanych konserwach z mięsa ryb, jarzyn. Znane są przypadki zatrucia tym jadem szczególniez okresu wielkiej wojny. Obecnie spotyka się też niejednokrotnie zatrucia, często mieszane z niestrawnością. Konieczną jest rzeczą znajomość przynajmniej podstawowych objawów i środków zaradczych w przypadku zatruć wspomnianym jadem.

Objawy zatrucia.

Objawy zatrucia jadem kiełbasianym są dość charakterystyczne. Choroba zjawia się bez podniesienia temperatury ciała (w odróżnieniu od innych zatruć pokarmowych), przy dużym zaparciu, wzdęciu brzucha, nieraz bólach w dołku podsercowym, nudnościach i wymiotach. Już w 24 godziny po zatruciu zjawiają się objawy porażenia przez jad systemu nerwowego. Należy bowiem wiedzieć, że jad kiełbasiany posiada szczególne powinowactwo do nerwów i te szybko stosunkowo zostają uszkodzone. Czy system nerwowy został już zadziałany przez jad orientujemy się po tym, że zjawiają się takie oznaki, jak wytrzeszcz oczu, przy rozszerzonych i nieruchomym źrenicach, zez oczu, o padanie powiek, suchość w jamie ust nej, nosa, gardle, utrudnienie mowy. Chory nie może się pocić, nie może połykać pokarmu i oddawać moczu. Występuje z kolei znaczne osłabienie. Zbliża się śmierć, która występuje już w 4 do 8 dni od chwili zatrucia.

Zasady zapobiegania i leczenia.

Pamiętajmy, że początkowe objawy, a nawet niektóre z dalszych są charakterystyczne jeszcze w otruciu owocami rośliny rosnącej w lasach t. zw. atropa Belladona, której wyciąg stosujemy w lecznictwie. Nieraz już słyszeliśmy o masowym zatruciu dzieci, które zjadały owoce tej rośliny, podobne do kasztanów.

Tak w tym wypadku, jak w zatruciu jadem kiełbasianym należy się starać usunąć z żołądka i jelit zatruty pokarm. Czynimy to przez podanie środków czyszczących (olej rycynowy) w dużej ilości. Przez podanie mleka pobudzamy przewód pokarmowy do wymiotów. To jest pierwsza pomoc, której każdy może udzielić. Leczenia należy tylko do lekarza! Lekarz zastrzykuje podskurnie sól fizjologiczną lub podaje w lewatywie roztwór cukru gronowego.

Pozostaje jeszcze jedno. To zasada, o której każdy musi wiedzieć i do niej się stosować. Konieczną jest rzeczą unikać niepewnych konserw, nieświeżego mięsa, wędliny. Barbarzyństwem jest — jak to się niestety nieraz dzieje — zjadanie zleżałych wędlin.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

Nowelka

Powód do śmiechu

Joe Books był dumny! Nawet bardzo dumny! A powodem dumy było nietylko jego mistrzostwo światowe w boksie, ile raczej jego żona — a najbardziej jego dziecko!

Tak dziecko... A to dziecko było rzeczywiście słodkie!

— Joe — rzekła Maud trzy tygodnie po tym, gdy jej mąż uzyskał już tytuł mistrza świata lekkiej wagi i gdy mógł się znów ruszać — teraz, kochany, gdy już jesteś mistrzem świata, musi nasze dziecko dostać nowoczesny wózek dziecięcy. Dobrze?...

— Tak Maud... Kupimy wózek... Idź naprzód, a ja wezmę dziecko na ręce...

— Jakiś ty dobry, mój kochany! Pójdziemy przez Brodway (ulica w N. Jorku). Ja skoczę do Heleny, wiesz, w sprawie świeżego mleka dla dziecka...

Joe stał z dzieckiem na ręku na rogu długiej ulicy i podziwiał wystawę.

— Hallo, baby! — zawołał nagle uradowany. — Patrz, tu są przecie wózki dla dzieci!... Czy widzisz? — Wspaniała robota ręczna, żadne świństwo fabrycznego... Czy chcesz taki wózek?

Małe dziecko bulgotało coś niezrozumiałego i uśmiechając się rozbrajająco, uderzało różowymi piąstkami w oblepioną plastrami twarz ojca. — Lecz już po chwili znaleźli się w magazynie.

— Panie — rzekł sprzedawca — nasze wózki słusznie mają markę najlepszych w świecie! Własny wyrób!

— Tak! — uśmiechał się Joe. — Ten tam, niebieski wózeczek bardzo mi się podoba!

Wsadził weń dzieciaka, zapłacił i wyjechał w podniosłym nastroju na ulicę.

Mały brzdąc zanosił się radością i gruchał jak nigdy. Joe śmiał się i śpieszący się przechodnie śmiali się razem z nim!

— Kochani ludziska — mruczał zadowolony Joe — cieszą się wszyscy razem ze mną! Och, jak to dobrze być popularnym!

Mrugał na przechodniów, jechał z dumą conajmniej bohatera - zdobywcy wózeczkiem tam i nazad, aż wreszcie popadał coraz bardziej w złość...

— Czego się te małpy ciągle śmieją. I co ich zmusza do bezustannego obracania się? Czy robią to naprzekór?!

A gdy i dzieciak ścisnął usteczka i groził nagle zmianą swego humoru. Joe był już wściekły! Nastawił uszu i podchwytywał zalatujące ku niemu wyrażenia przechodniów:

— Czy zwariował?!

— Ja na jego miejscu umarłbym ze wstydu!...

— Cóż ten sobie wmawia?...

— Ach, naco on taki dumny!...

Joe poczerwieniał jak burak.

— Cóż to przemyśliwał. — Czy nie wolno mi jechać na spacer z dzieckiem, gdy mi się tylko żywnie podoba? Niech no tylko najbliższy karlus odważy się mnie wyśmiewać!...

Lecz zanim zdołał jeszcze myśl swoją do końca doprowadzić, ukazał się nagle z za węgła domu jakiś longus, który zmierzywszy błękitny wózek, wybuchnął siarczystym śmiechem.

— Hej! — zawołał Joe, odsuwając wózek na bok, — pokaż, co potrafisz, ty długi śmierdzielu! Zamknij swój kłapacz i strzeż się moich pięści.

I błyskawicznie padł pierwszy cios mistrza boksu na roześmianą szczękę longusa i zanim ten się obejrzał, padł drugi cios w stronę brzucha, a gdy zmierzał właśnie do ciosu ostatecznego, wyrósł jak spod ziemi policjant i rozdzielił walczących.

Nastała groźna pauza. Zgromadzona dookoła publiczność czekała w napięciu wyjaśnienia.

— A teraz, gentleman, proszę mi wyjaśnić... — zapytał policjant w pierwszym rzędzie posiniaczonego na twarzy longusa.

— Przecież to idiota! Sunie z tym wozem po ulicach i chce żeby się nie śmiać!...

— Panie — zamruczał posterunkowy, cześć i uszanowanie należy się mężczyźnie, który ma przed sobą wózek z dzieckiem!

— Cześć i uszanowanie?! — Cooo?!

I longus przyciągnął stojący w kącie wózek, na którego przedzie wisiała duża tablica.

— I powiedz pan sam, panie posterunkowy, czy to nie idiota?! Bo poco on tę tablicę wywiesił?!

Stróż bezpieczeństwa publicznego rzucił błyskawicznie okiem na tablicę, na której widniał duży napis: „Własny wyrób"...

Zgromadzona dookoła publiczność wybuchła chóralnym śmiechem.

Ustawowe uregulowanie zobowiązań
dolarowych w Polsce wymogiem chwili

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12. 6. 1934 r. o unormowaniu zobowiązań w obcych walutach, — zarządzono przeliczenie tych zobowiązań po kursie dnia przeliczenia, a przy pożyczkach długoterminowych w listach zastawnych dolarowych po kursie 5 zł. 40 gr. za jednego dolara. Na terenie Małopolski przeważnie Kasy Oszczędności udzielały krótko i średnio terminowych pożyczek hipotecznie zabezpieczonych w dolarach, przyczem się obie strony kontraktujące zrzekły prawa zaczepienia tego aktu z powodu powstać mogących różnic w kursie walut. To też gdy dłużnik zaciągnął zobowiązanie dolarowe w czasie, gdy kurs dolara wynosił 5 zł. 18 gr., a następnie złoty się załamał i kurs dolara doszedł do 13 zł. **dłużnikowi nie przyszło nawet na myśl domagania się przeliczenia dolara po kursie efektywnie otrzymanych złotych** za jednego dolara, Kasy Oszczędności zaś domagały się bezwzględnie płacenia tak odsetek, jakoteż zwrotu kapitału **w efektywnych dolarach.**

W związku z tym **osiągnęły Kasy znaczne korzyści materialne,** natomiast dłużnicy szkody w tym samym stosunku. Przeciw temu stanowi rzeczy nie remonstrowali wówczas dłużnicy. Gdy się przy tem uwzględni, że w owym czasie odsetki były tak wysokie, że kapitał pożyczony przez Kasy już po kilku latach się podwajał. To jest widoczne, jak korzystną była koniunktura dla Kas, które się anormalnie szybko rozrastały i wzbogacały zabudowując nieraz całe ulice. Nie można przy tem zapomnieć o tem, że w tym czasie właściciele nieruchomości ubożeli nietylko z powodu wygórowanych odsetek i dewaluacji złotego, lecz ponadto z powdu ograniczenia wysokości czynszów nałożonego ustawą o ochronie lokatorów.

Przyczyny zadłużenia na terenie Małopolski należy szukać także w tym fakcie, że zniszczone podczas wojny domy musiano remontować, że celem ich ratowania zaciągnięcie pożyczek było rzeczą konieczną. — W późniejszych latach **moratorium mieszkaniowe i czynszowe przyznane bezrobotnym** i osobom w nędzy się znajdującym, — których liczba ciągle wzrasta — zmuszała znowu do zaciągnięcia dalszych pożyczek na spłatę podatków, opłat świadczeń gminnych itd. od takich objektów. Fakty dopiero naprowadzone spowodowały zadłużenie realności — przy równocześnie notorycznie wiadomej deprecjacji domów do około połowy ich wartości.

Kasy Oszczędności, które miały bezpieczeństwo pupilarne dla swych pretensji hipotecznych pobierały przeciętnie od 9—12 proc. tytułem odsetek z góry płatnych od swoich dłużników, a płaciły od wkładek tylko 3—6 proc.

Mimo tej nadzwyczajnej koniunktury, wzbogacającej Kasy, gdy dolar się załamał — co jak wyżej wspomniano, w układach było przewidziane — Kasy domagają się jeszcze i teraz, gdy się już życie gospodarcze od pół roku dostosowało do kursu dolara wysokości około 5.30, przeliczenia dorów nie po kursie dnia, lecz po kursie 7 zł za dolara, po którym to kursie wszystkie już niemal zobowiązania dolarowe przerachowały, a pozostali tylko ci nieliczni dłużnicy, którzy z największym wysiłkiem i kosztem ze zobowiązań wobec Kas należycie się wywiązywali i punktualnie płacili odsetki od rat amortyzacyjnych lub też zadłużeni, którzy skonwertować nie mogą. Kasy natomiast zwracają wkładki dolarowe po kursie dnia to jest po około 5.30 zł.

Na tak niekorzystne przeliczenie sprzeczne z ustawą i z naszą obecną sytuacją gospodarczą, dłużnik znajdujący się w przymusowej sytuacji, zgodzić się musiał pod groźbą licytacji realności, a to tym bardziej, że instytucja kredytu krótko i długoterminowego, jakby pod wpływem wzajemnego porozumienia się, są dla dłużnika zamknięte. Kasy oszczędności postępowanie swoje sprzeczne z ustawą i tendencją Rządu, zmierzającą do od dłużenia dłużnika, usprawiedliwiają okolicznością, że bronią kapitałów wdów i sierot, i pod tym płaszczykiem rujnują dłużników.

Skarb Państwa w zrozumieniu ciężkiego położenia rezygnuje z całego szeregu swych pretensji i podatków, które odpisuje i umarza, jedynie tylko Kasy Oszczędności, mając swój egoistyczny interes na oku, broniąc się wszystkimi siłami i nie chcąc się podporządkować zawartym umowom obie strony obowiązującym oraz akcji rządowej, dążą do zupełnego zniszczenia nieruchomości miejskiej, przez dalsze pobieranie wygórowanych odsetek, wysokie przeliczenie zobowiązań dolar. przez bezwzględne prowadzenie zarządów przymusowych i licytacji realności, które ostatnio w Małopolsce skutkiem sdeprecjonowania we wartości, Kasy same kupują.

Z tych przyczyn pozwalamy sobie zwrócić uwagę Wysokiego Rządu na ten anormalny stan, aby raczył w uwzględnieniu powyżej naprowadzonych okoliczności **wydać rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 czerwca 1934** o unormowaniu zobowiązań w obcych walutach i w nim zarządził, że przewalutowanie zobowiązań dolarowych zaciągniętych długów przez właścicieli realności, na zobowiązania złotowe winno nastąpić po kursie dnia t. z. 5.30 za dolara.

Dalej, aby w rozporządzeniu wykonawczym polecono przeprowadzić rewizję wszystkich skonwertowanych długów hipotecznch dolarowych obliczonych po kursie wyższym, aniżeli dnia wówczas kiedy dłużnik dokonywał przeliczenia pod presją będąc w ciężkim położeniu, niechroniony ustawą, gdyż tylko w ten sposób można uratować od ruiny szerokie rzesze obywateli, którzy rozbudowali i odbudowali Polskę, śladem przeprowadzonych przez Rząd oddłużeń na innych odcinkach życia gospodarczego. Tego przeliczenia winna dokonać ustawa zarządu, na podstawie ksiąg hipotecznych bez zgody wierzycieli w ramach ustanowionych kaucji hipotecznych.

MIGAWKI SĄDOWE.

Pan Apoloniusz i jego konstelacja

Pan Apoloniusz B. był naprawdę pod szczęśliwą gwiazdą urodzonym człowiekiem.

On, wykwintny, dystyngowany, skrojony na modę gentleman'ów z higlif'u, czy markizów wersalskich osiągał powodzenie za powodzeniem.

Jego mamusia, oczywista — nie trzeba dodawać — chełpiąca się i szczycąca swym niezrównanym Apualkiem, zawsze, przy każdej nadarzającej się, czy nienadarzącej się sposobności, podkreślała, że jej Apolon — jak lubiła wymawiać z francuska (nieco nosem) — urodził się pod szczęśliwą gwiazdą z konstelacji tej „Największej“, — nazwy jakoś nigdy nie umiała sobie przypomnieć — i, że czeka go wielka, nieznana przyszłość.

I rzeczywiście nie myliła się. Synek pobierający skrupulatne nauki od swojej lady - mamusi zdobywał, co chciał. Słowem, świat był jego. Uczęszczał na dancingi, zabawy, lubił popisywać się przy większym tłumie publiczności...

Wszystko ku zadowoleniu mamusi.

Raz przyniósł radosną wieść, że został wybrany sekretarzem, raz znów, że dziś on i jego koledzy — szczególnie on — zwyciężyli.. Już teraz Żydzi nie będą się tak swobodnie panoszyli...

I tak ciągle coś nowego przynosił i zdobywał nowe laury.

Raz poszedł sobie na zgromadzenie. Ale jak tu stanąć koło, jakiegoś tam robotnika na ulicy. A tu, jak na złość, robociarz pcha się nie zważając na eleganckiego paniczyka...

Jak pan śmie!... — zawołał czerwony z oburzenia pan Apoloniusz — czy pan nie widzi, że ja tu stoję?...

A trzeba zaznaczyć, że pan Apoloniusz stał wtedy w towarzystwie madamme Ziuty, a z czerwonym kolorem oburzenia było mu do twarzy. Lubił też szczególnie, gdy płeć piękna widziała jego oblicze, z pełną rycerskiego fasonu, dumą.

A ileż to dumy wyniosłej nadawał mu teraz ten gniew, skierowany przeciwko temu „niewychowanemu“ robotnikowi...

A robotnik ów popatrzył na niego, jak na wariata...

Nie zdążył nic powiedzieć, tylko mina jego zdradzała, że chciał zapytać o co mu chodzi, bo go nie rozumie.

To jeszcze bardziej oburzyło imć pana Apoloniusza.

Jakto, ja się gniewam, a on nie wykazuje wobec mnie skruchy? To zupełnie dla niego niezrozumiałe!

I obraził ordynarnie owego robotnika...

Ale, proszę państwa, ordynarnie — tylko w naszym pojęciu, zwykłych ludzi — a rycersko i z honorem w szlachetnym pojęciu pana Ap.....

Zupełnie niezrozumiałe!... Nie zrozumiał też pan Apolinary, i więcej rzeczy. Nie rozumiał, że za to będzie odpowiadał przed sądem...

Jakto on, że nawet obraził jakiegoś tam robotnika.

Nie rozumiał zupełnie, że sąd może go skazać i — za co? Za krzywdę jakiegoś robotnika...

Tego wszystkiego pan Apol,..... on z hig - lifu, z pod szczęśliwej gwiazdy swym wielkim mózgiem zrozumieć nie mógł!

A Sąd go skazał, tak dla nauczki na przyszłość.

A jego mamusia, gdy się o tem dowiedziała, oświadczyła — o, że stało cja“ dawno się na niebie nie ukazała.
cja“ dawno się niebie nie ukazała.

Uwierzył w to synek kochanej mamusi i oświadczył, że odtąd, gdy wystąpi „na zewnątrz“, będzie to czynił wtedy, gdy„konstelacja“ będzie temu sprzyjała...

(mgr.).

TRYBUNA SPORTOWA

Na boiskach krakowskich...

MISTRZOSTWA KL. A.

PODGÓRZE—UNIA 11:1. Bardzo dobra gra Podgórza, które lekko rozłożyło pewnego kandydata do spadku. Unia wystąpiła w składzie silnie osłabionym. Bramki zdobyli: Kasina 4, Hodur 3, Uznański 2, Hausner i Antosiewicz po jednej. Sędziował wzorowo dr Lustgarten.

WISŁA IB — CRACOVIA I B 6:1. Bardzo słaba gra Cracovii, która przy tym nie wykazała ambicji.

WYJAŚNIENIE. P. Frank, którego W. S. S. PZPN. wyznaczył na sędziego meczu Cracovia—Wisła, nie był wiceprezesem „Wisły", lecz c z ł o n k i e m z a r z ą d u „W i s ł y". Fakt ten w niczem nie zmienia tego, że p. Frank nie powinien prowadzić zawodów Cracovia—Wisła. Pomiędzy wiceprezesem a członkiem zarządu zainteresowanego klubu, nie zachodzi zbyt wielka różnica. Po co narażać się na zarzut subiektywnego sędziowania?

ZWIERZYNIECKI K. S. — KORONA 2:0. Zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego, który grał pod każdym względem dobrze.

GRZEGÓRZECKI — OLSZA 2:2. Wynik odpowiada nagół przebiegowi gry, choć Grzegórzecki miał na ogół więcej z gry.

FABLOK—NADWIŚLAN 5:1. Przekonywujące zwycięstwo Fabloku. — Bramki strzelili Boczkowski 2, Chełczyński, Wąsowicz i Kula. Sędziował dobrze p. Seidner I.

GARBARNIA IB — TARNOVIA 3:2. Dobra gra Krakowian, którzy zwłaszcza do przerwy mieli znaczną przewagę. Bramki zdobył dla niej Stankusz a dla Tarnovii Jachimek i Jeż.

WAWEL — KROWODRZA 3:0. Zdecydowana przewaga Wawelu. Na parę minut przed końcem Krowodrza opuściła boisko niezadowolona z orzeczenia sędziego. Doszło do awantur i bijatyki. Epilog tego meczu rozegra się gdzieindziej.

* * *

Po ostatnich zawodach tabela mistrzostw klasy A. krakowskiego okręgowego związku piłki nożnej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1. Podgórze	21	38	75:20
2. Fablok	21	29	45:24
3. Makkabi	18	26	38:19
4. Zwierzyniecki	20	24	36:30
5. Wisła IB	21	23	56:46
6. Korona	21	21	38:38
7. Tarnovia	19	20	44:35
8. Wawel	21	19	37:37
9. Olsza	19	18	41:42
10. Garbarnia IB	21	17	34:60
11. Krowodrza	22	15	31:47
12. Grzegórzecki	21	15	24:24
13. Cracovia IB	16	14	23:31
14. Unia	22	13	35:55
15. Nadwiślan	21	12	18:41

Jak z powyższej tabelki wynika mistrzostwo okręgu zdecydowanie zdobędzie K. S. Podgórze. Spadkiem do klasy niższej są najbardziej zagrożeni Unia i Nadwiślan. W r. b. do klasy niższej spadają 2 a wchodzi tylko 1 klub do t. zw. ligi okręgowej.

NIEUDAŁY TURNIEJ PIŁKARSKI MAKKABI.

W Warszawie rozpoczął się turniej piłkarski o mistrzostwo związku Makabi. Hakoah łódzki i Makabi częstochowska zeszły z boiska niezadowolone z orzeczeń sędziego. Nie świadczy to dobrze o dyscyplinie tych drużyn.

CZECHOSŁOWACJA WYGRYWA NA SUCHO W GRZE O PUCHAR DAVISa 5:0.

„Jestem przekonany, że będzie to mecz jeden z najcięższych, jakie nasza drużyna stoczyła w walkach daviscupowych. Gracze są dobrze przygotowani do meczu i należałoby się spodziewać, że szanse są po ich stronie. Polscy gracze są bardziej wszechstronnie wyrobieni".

Takiego wywiadu udzielił prasie warszawskiej kapitan drużyny polskiej radca Olchowicz, który nawiasem mówiąc — był b. zadowolony z losowania. — Jak widzimy p. radca Olchowicz, rutynowany działacz tenisowy i nie bylejaki znawca, albo zbytnio przeceniał nasze możliwości, albo nie doceniał walorów Czechów. Bo, i drugiego dnia w grze podwójnej, mimo, iż para czeska wystąpiła w składzie Hecht i Caska, a więc bez najlepszego tenisisty kraju Menzla, pokonała ona naszą parę Hebda—Tłoczyński zupełnie gładko w stosunku 6:1, 5:7, 6:1, 6:4. Bohaterem dnia był znakomity Hecht. Partner jego Caska okazał się b. słabym. Para polska robiła sporo błędów, przyczem tym razem Hebda był produktywniejszy od Tłoczyńskiego. W trzecim dniu Hecht nie stawił się do gry, tak, że formalnie Tarłowski uzyskał v. o., lecz faktycznie uległ kompromitująco słabemu od Menzla i Hechta. Hebda zaś mu od Menzla i Hechta. Bebda zaś przegrał do Menzla 7:5, 6:3, 6:3. Tak więc reasumując, spotkanie Polska—Czechosłowacja wypadło dla nas — wbrew optymistycznym zapowiedziom naszych oficjalnych czynników tenisowych, wręcz fatalnie. Przegrana 5:0, to nie przypadek, to kompromitacja. Albo dowód, że Czesi grają o klasę lepiej. Zerwanie kontaktu sportowego z Czechosłowacją a ściślejsze związanie z Niemcami, nie wyszło nam na dobrze. A szkoda, bo sport nasz wkroczył zagranicą na dobrą drogę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.